

Monitorowanie Rynku

Raport

Podaż Pieniędzy, czyli
pierwszy krok do
odbudowy gospodarki

Robert Brzoza

Wszystkie prawa zastrzeżone.

Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Zakaz udostępniania książki osobom trzecim.

Wykonywanie kopii oraz modyfikowanie książki na własne potrzeby jest dozwolone.

Autor dołożył wszelkich starań, by zawarte w tej publikacji informacje, były kompletne i rzetelne. Nie bierze jednak żadnej odpowiedzialności za ich wykorzystywanie, jak i za związane z tym ewentualne naruszenie praw autorskich, patentowych lub innych. Autor nie ponosi żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody i straty wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w tej publikacji.

Copyright © 2015 Robert Brzoza

Opublikowano w USA.

biuro@robertbrzoza.pl

Gospodarka światowa zmierza w przepaść finansową.

Istnieje wiele czynników, które o tym informują.

Rządy państw, zamiast wdrażać realne zmiany w gospodarce, które zmniejszyłyby niepotrzebne wydatki i zwiększyły dochody, wolą finansować gospodarkę z dodruku pieniądza i/lub kolejnych kredytów.

Głównym kryterium według starej ekonomii decydującym o zdrowej gospodarce jest wzrost gospodarczy. Aby osiągnąć ten element, społeczeństwo i firmy muszą zaciągać kolejne kredyty. Kiedy tego nie zrobią, to gospodarka nie będzie się rozwijać. To jest paradoks obecnej ekonomii, którą natychmiast trzeba zmienić. Budujemy dobrobyt na kredycie, a kredyt z kolei upadla rodziny, wpadające w spirale długu.

To jest ekonomiczna depopulacja ludzkości.

Nawet po tragicznych doświadczeniach społeczeństwa z kredytem frankowym, politycy w dalszym ciągu nie widzą problemu. Nawołują do zwiększenia wysiłku w uzyskaniu wysokiego wzrostu gospodarczego.

Wykrzykują do społeczeństwa: bierzcie kredyty!

To nie może się udać.

Spółeczeństwo powie dość, nie dlatego, że rozumie ekonomie, ale dlatego, że połowę dochodów albo i więcej będą oddawać do banku. I to nie przez jakiś czas, a przez dziesiątki lat. W tym okresie mogą pomarzyć o wakacjach, zmianie samochodu czy innym znacznym wydatku. Często skazują się na lata wyrzeczeń i biedy.

Skazują się na niewolnictwo.

Jeżeli tylko nie będą spłacać kredytu, bank odbierze im wszystko co mają. Ma fantastyczne narzędzie, które dostał w prezencie od polityków, jakim jest „bankowy tytuł egzekucyjny”, czyli natychmiastowe przekazanie wyroku do komornika. Z pominięciem sądu!

Komornik sprzeda dom i zawłaszczy część wynagrodzenia.

To jest kierunek światowy wytyczony przez międzynarodową finansjerę. Błędem naszych polityków jest nie dostrzeganie tej pułapki, która musi zakończyć się całkowitym poddaństwem lub bankructwem.

Bankructwo to katastrofa dla większości społeczeństwa. Chyba, że gospodarką sterują mądrzy i uczciwi ludzie. Wtedy bankructwo jest być może potrzebne, aby uwolnić się od katastrofy zadłużenia.

Skoro wzrost gospodarczy nie jest kryterium dobrobytu, to co należy zrobić, aby realnie poprawić sytuację ekonomiczną społeczeństwa?

Co najmniej od lat 70-tych została wdrożona ekonomia, która dzisiaj zbiera destrukcyjne żniwo. Zmieniano wiele razy metodologię liczenia inflacji, bezrobocia, czyli dwóch ważnych mierników gospodarki, które wpływają na wysokość naturalnego wzrostu gospodarczego i na wysokość

wynagrodzeń. Szczególnie wysokość inflacji jest bardzo ważna przy ustalaniu realnych wynagrodzeń.

Należy powrócić do starej ekonomii i dostosować ją do obecnych czasów. Nazywam ją „nowa ekonomia”, „narodowa ekonomia”. Jest ona całkowicie sprzeczna z obecną ekonomią, która przede wszystkim została skonstruowana pod egoistyczne korzyści banków i korporacji. Naród, społeczeństwo jest tylko masą, produktem ubocznym, niewolnikiem, zabawką.

Nowa ekonomia mówi tak:

*jednym z najważniejszych czynników decydujących o dobrobycie narodu
jest odpowiednia ilość pieniądza w obiegu gospodarczym.*

Podaż pieniądza – ilość pieniądza w obiegu gospodarczym, czyli ilość złotych, które krążą pomiędzy firmami, konsumentem i państwem.

Nie jest tutaj ważne, czy to jest pieniądz bezgotówkowy czy gotówkowy. Bezgotówkowy pieniądz jest dlatego niebezpieczny, ponieważ w rękach bandytów ekonomicznych, łatwo doprowadza do całkowitej kontroli społeczeństwa. Jedną decyzją można zamknąć konto bankowe, czy konto, w którym znajdują się wszelkie dane o Twoim życiu, czyli historia choroby, zatrudnienia, finanse. Zamknięcie takiego konta to wyrzucenie osoby na margines społeczny.

Do wdrożenia takich narzędzi dąży dzisiejszy świat. Dlatego nigdy nie wolno dopuścić do całkowitego odrzucenia pieniądza gotówkowego.

Na takie działania nie może być zgody społeczeństwa.

Pieniądze, które znajdują się w „skarpetkach domowych” czy są przechowywane w inny sposób, nie można zaliczyć do pojęcia „podaż pieniądza”.

To jest bardzo ważne, aby wyodrębnić tylko te pieniądze, które krążą w obiegu gospodarczym, czyli biorą udział w transakcjach handlowych.

Wiąże się to z kolejnym bardzo ważnym pojęciem: cyrkulacja pieniądza.

Cyrkulacja pieniądza – to przepływ środka wymiany usług i towarów, czyli pieniądza.

Jeżeli wszystkie pieniądze, które zarabiasz, wydajesz i tak samo robi każda osoba w państwie, to dochodzi do licznych transakcji handlowych. Pieniądz zmienia właściciela bardzo szybko. I to jest zjawisko, do którego powinno dążyć każde państwo. W takich warunkach budujemy dobrobyt i naturalny wzrost gospodarczy.

Problem z uzyskaniem wysokiej cyrkulacji pieniądza jest istotny.

Aby społeczeństwo wydawało wszystkie zarobione pieniądze, czyli nie odkładało ich do skarpety,

musi istnieć:

- zdrowa i uczciwa ekonomia,
- uczciwi politycy, którzy dbają o swoich obywateli,
- przepisy, które w minimalnym stopniu obciążają działalność gospodarczą.

Dzisiaj, żaden z powyższych punktów nie jest spełniony, dlatego nikomu nie polecam wydawania wszystkich pieniędzy. Osoby, które namawiają do zwiększenia cyrkulacji pieniądza, najpierw muszą zacząć od naprawy podstaw ekonomii państwa, a dopiero później zachęcać społeczeństwo do wydawania pieniędzy.

Nawoływanie do takich działań w obecnym systemie jest nieuczciwe i kłamliwe. Wciąża nieświadome społeczeństwo w niewolnicze tryby zadłużenia.

Zanim doszedłem do wniosku, że to podaż pieniądza jest najważniejszym parametrem ekonomicznym, przeprowadziłem szereg analiz i badań.

Część z nich publikuję w tym raporcie.

Przed przejściem do ostatecznych wniosków, najpierw musimy zapoznać się z historią gospodarczą. Mamy liczne przykłady na to, jak regulowaniem podaży pieniądza można zniszczyć każdą gospodarkę.

Osoby, które znały ten mechanizm, dokonywały cudów gospodarczych. W dowolnym czasie doprowadzały do upadku państw, aby po uzyskaniu własnych egoistycznych celów, przywrócić je do świetności. Za swoje działania uzyskiwały splendor międzynarodowy. W rzeczywistości były zwykłymi oszustami.

Dwory, jak i większość polityków, delikatnie mówiąc nie miały i nie mają żadnej wiedzy geopolitycznej i ekonomicznej, a osoby, które znają prawdę są szybko awansowane/wynagradzane. Innymi słowy zamykają im buzie. Z walczących o prawdę idealistów robi się pajaców medialnych, tylko dlatego, że społeczeństwo nie ma wiedzy na temat międzynarodowej finansjery. Bardzo łatwo kupuje propagandę kłamstw i niedomówień.

Podaż pieniądza jest potężnym narzędziem, które w rękach zbrodniarzy ekonomicznych doprowadza do niewolnictwa społeczeństwa, a w rękach uczciwych ludzi do równomiernego, naturalnego zwiększenia emerytur, wynagrodzeń i zysków przedsiębiorstw.

Przeanalizujmy upadek wybranych gospodarek światowych, który wiąże się z regulacją podaży pieniądza.

Imperium Greckie

Lidyjczycy jako pierwsi wybijali złote monety w 680 roku p.n.e. W starożytnej Lidii, która leżała w strefie wpływów Grecji, wybijali oznakowane monety o równej wadze z naturalnego stopu złota i srebra nazywanego elektronem.

W Atenach również zajmowali się wybijaniem złotych i srebrnych monet. To cywilizacja starożytnej Grecji rozpowszechniła używanie pieniądza.

W 480 roku p.n.e. Ateńczycy odkryli duże złoża srebra w Laurion. Od tego momentu zaczęło się

wybijanie na dużą skalę „sówek”, czyli monet z wizerunkiem sowy, która jest symbolem bogini Ateny.

Szybko rozwijająca się gospodarka Aten popadła w ekonomiczny krach, kiedy podczas wojny ze Spartą okazało się, że skarbiec jest pusty.

Rozpoczęli dokładnie to samo, co dzisiaj nazywamy, masowym drukiem pustych pieniędzy. Ateńczycy fałszowali własne pieniądze. Złote i srebrne monety łączyli z miedzią, dzięki temu mogli produkować ich dużo więcej. Przed oszustwem, produkty były wycenione w określonej wadze złota i srebra. Po dodaniu miedzi, zależności te popsuły się.

Nadmiernie zwiększono podaż pieniądza, czego efektem był upadek potęgi.

Majątek swój uratowali tylko nieliczni Grecy, którzy przetrzymywali złote i srebrne monety. Po podbiciu Grecji przez Aleksandra Wielkiego, kraj ten stał się rzymską prowincją.

Dzisiaj Grecy mają podobne problemy. Rozwiązują je wydrukowanymi pustymi pieniędzmi z pakietów pomocowych Unii Europejskiej. Realizują politykę Banku światowego, która doprowadza do cięcia wydatków i podnoszenia podatków. Gdyby Grecja odrzuciła pomoc i politykę karteli finansowych, to w jeden rok społeczeństwo odczułoby poprawę w gospodarce. Wystarczy wdrożyć te rozwiązania, które w wielu miejscach świata przyniosły potężne efekty. Należy zacząć od nowego systemu monetarnego i ustalić stałą ilość pieniądza, która zapewnia swobodną wymianę dóbr i usług.

Przyczyna upadku Imperium Greckiego – dodanie do monet miedzi doprowadziło do masowej produkcji pieniądza. Kiedy politycy mają ograniczenie prawne lub fizyczne, to nie są w stanie wyprodukować więcej pieniędzy, niż pozwala im prawo lub ekonomia. Wtedy szukają mądrych rozwiązań w gospodarce, aby uzyskać dodatkowe dochody.

Ogranicznikiem podaży pieniądza jest złoto, którego ilość jest deficytowa. Nie można chemicznie uzyskać złota ani go podrobić. Należy go wydobyć.

Rozwiązanie problemu: ustalenie odpowiedniej ilości pieniądza i aptekarskie trzymanie się tej wielkości.

Imperium Rzymskie

Rzymianie byli biednym narodem. Monety, które używali produkowali z miedzi i brązu. Po licznych podbojach odkryli złoto i srebro, które było podstawą do wybijania nowych monet. Złote monety nazywały się – aureusy, a srebrne – denary.

Nastał rozkwit Imperium Rzymskiego. Zbudowali wzorcowy system prawny i monetarny, które były stosowane na całym świecie.

Upadek Imperium Rzymskiego zaczął się dokładnie od tej samej przyczyny, która doprowadziła Imperium Grecji do bankructwa.

Rzymianie prowadzili liczne podboje, na które nie było ich stać. Do tego doszła walka o władzę i przewroty polityczne. To wszystko doprowadziło do rosnącego bezrobocia i dużego deficytu budżetowego.

W jaki sposób Rzymianie rozwiązali problemy ekonomiczne?

Wybijali puste, nic nie warte monety, ale najpierw zaczęli od „niewinnego” sposobu naprawy gospodarki: uszczuplali wagę monet.

Za panowania Sulla (138r. p.n.e. – 78r. p.n.e.) moneta ważyła ponad 10 gramów, ale już za panowania Walentynian (321r. n.e. – 375r. n.e.) ważyła tylko ponad 3 gramy.

Dzięki trikowi ekonomicznemu, Rzymianie z tej samej ilości złota czy srebra mogli wybić więcej monet. Po jakimś czasie ich apetyt na łatwy pieniądz wzrósł.

Aby zwiększyć ilość monet, mieszało złoto i srebro z miedzią. Doprowadziło to do masowej produkcji monet, które wybijali bez żadnego ograniczenia. Skończyło się to wszystkim potężną, astronomiczną hiperinflacją.

Ceny rosły milion razy!

Aby uratować gospodarkę, w 301 roku n.e., cesarz Dioklecjan wydał słynny „Edykt o Cenach Maksymalnych”. Narzucał on szczegółowo, maksymalne ceny dóbr i usług. Kupcy nie zastosowali się do tych cen, ponieważ były za niskie. Woleli zamykać firmy i sprzedawać produkty na czarnym rynku.

Próbowano powstrzymać upadek Imperium, poprzez roboty publiczne czy darmowe rozdawanie pszenicy. Wydawali olbrzymie pieniądze na wojsko, które chroniło kraj przed najazdami, ale również pilnowało społeczeństwo przed rozpoczęciem rewolty. Zabiegi te nie poprawiały sytuacji ekonomicznej, ponieważ cesarz wybijał miedziane monety bez żadnych ograniczeń.

W 395 roku, cesarstwo definitywnie rozpadło się na część zachodnią i wschodnią. W wyniku problemów wewnętrznych i wędrowności ludów, państwo zachodnie upadło w 476 roku. Bogatsze i bardziej zurbanizowane cesarstwo wschodnie (ze stolicą w Konstantynopolu) przetrwało do 1453 roku.

Jednak monarchiczny tytuł cesarza rzymskiego przetrwał jeszcze dłużej. Od zdobycia Konstantynopola przez Turków w 1453 roku ich sułtanowie używali tytułu cesarza rzymskiego (tur. Kaysar-i-Rûm). Tytuł ten przestał istnieć wraz z detronizacją ostatniego sułtana w 1922 roku.

Przyczyna upadku Imperium Rzymskiego:

Imperium Rzymskie upadło nie z powodu podbojów, które były konsekwencją prowadzonej polityki, a poprzez zepsucie ekonomii ciągłym wybijaniem monet.

W czym tkwi problem ?

Kiedy monety czy pieniądze mają pokrycie w złocie, to jest ogranicznik możliwości produkcyjnych. Możemy tyle wybić/wydrukować pieniądza, ile mamy złota. W takich warunkach politycy mają bat nad swoimi wydatkami.

W sytuacji, gdy pieniądz można dowolnie drukować, politycy wpuszczają do obiegu więcej pieniądza, niż jest pokrycie na niego w konsumpcji. Zawsze doprowadza to po kilku czy kilkadziesiąt lat do upadku ekonomii.

Tak było w Grecji, jak i w Rzymie.

Rozwiązanie problemu: dbałość o odpowiednią ilość pieniądza w obiegu gospodarczym.

John Law – ekonomiczny zabijaka

Warto wspomnieć o francuskim mordercy ekonomicznym, który nazywał się – John Law. Jego polityka ekonomiczna jest klasycznym przykładem niszczenia gospodarki.

W 1717 roku założył „Kompanie Missisipi”. Handlował różnymi produktami sprowadzonymi z USA. Najpierw doprowadził do ruiny swoje przedsiębiorstwo, wydając papiery wartościowe na kwotę 5 miliardów liwrow, a roczne dochody Kampanii wynosiły 90 milionów liwrow. Później doprowadził do bankructwa naród francuski.

Jego pomysł z wprowadzeniem papierowego pieniądza, był bardzo łatwym rozwiązaniem problemów ekonomicznych dla zarządcy Francji, Filipa II Orleańskiego, w 1716 roku. Papierowy pieniądz nie był problemem, tylko polityka proponowana przez Johna Law.

Zaczął drukować pieniądze bez jakiegokolwiek kontroli. Gospodarka rozkwitała, a ludzie byli szczęśliwi. Ich zarobki rosły w szybkim tempie.

Rezultaty takiej polityki przyszły szybko. Nadmiar pieniądza w obiegu spowodował hiperinflację i upadek gospodarki.

Po usunięciu Lawa ze stanowiska, w 1720 roku, komisarze przeprowadzili kontrolę Banku Generalnego. Okazało się, że w obiegu znajduje się 2,5 mld pieniędzy, a pokrycie w metalach było następujące: 28 mln w złocie i 21 mln w srebrze.

W przeciągu dwóch lat, John Law zwiększył ilość pieniądza w obiegu z 12 milionów liwrow do 2,5 miliarda liwrow!

Zakończyło się to totalną katastrofą gospodarczą. Law musiał uciekać z kraju. Straty były tak duże, a szkody tak dotkliwe, że przez ponad sto lat słowo „bank” było synonimem oszustwa.

Tak jak Niemcy pamiętają do dzisiaj okres weimarskiej hiperinflacji, tak Francuzi niemiło wspominają działalność Lawa.

Przyczyna bankructwa Francji:

Zawsze w historii nadmiernego druku pieniądza, początek i koniec jest taki sam. Najpierw przychodzi bardzo duży wzrost gospodarczy, wszyscy cieszą się, ponieważ dużo zarabiają. Następnie kończy się ten stan dużym kryzysem z powodu nadmiaru pieniądza w obiegu. Tak było również we Francji.

Rozwiązanie problemu: kontrola podaży pieniądza.

Weimarska hiperinflacja

Republika Weimarska była potoczną nazwą państwa niemieckiego, w latach 1919-1933. Republika powstała w wyniku rewolucji listopadowej w 1918 roku.

Przed I wojną światową Niemcy zerwały ze standardem złota, aby móc pokryć koszty zbrojeń. Zawiesiły prawo wymiany marki na złoto i srebro.

Do gospodarki wpuszczono 400% więcej marek w porównaniu do okresu, w którym istniał standard złota.

W czasie wojny, zwiększona ilość pieniędzy nie przyniosła hiperinflacji, ponieważ ludzie bojąc się jeszcze gorszych czasów, oszczędzali.

Efekt dodruku pieniądza przyniósł swoje żniwo po wojnie, kiedy ludzie poczuli się bezpieczniej. Za zgromadzone marki kupowali duże ilości produktów. Do gospodarki dostała się za duża ilość pieniędzy, co spowodowało olbrzymi wzrost cen.

W latach 1920-1921 zatrzymano na krótko hiperinflację.

W 1921 roku, powojenna komisja ustaliła: Niemcy muszą oddać 132 mld marek w złocie.

Roszczenia wojenne musiały być spłacone w sześćdziesięciu ratach. Niemcy chciały oddawać 1 mld rocznie, ale państwa Ententy zdecydowały inaczej.

Jak myślisz, skąd Niemcy wzięły pieniądze na spłatę długu wojennego?

Z dodruku pieniądza.

Nieumiejętność utrzymania w ryzach łatwego drukowania pieniądza spowodowała hiperinflację.

Ceny wzrosły 700 razy.

Kupcy i społeczeństwo przeliczali ceny na złoto i dolary. Najgorszy był rok 1923. Ceny rosły w górę kilka razy dziennie. Złoto przed wojną kosztowało 100 marek za uncję, a w 1923 roku już 87 trylionów marek.

Siła nabywcza marki spadła o 98%, a cena złota i srebra wykładniczo wzrosła. Za kilkanaście uncji złota można było kupić kamienice.

W styczniu 1919 roku, w obiegu znajdowało się 27 miliardów marek, a w październiku 1923 roku – 524 kwintylionów marek.

Historia pokazuje nam upadek kolejnego kraju z powodu lekkomyślnego druku pieniądza.

Pieniądza na rynku może być tylko ściśle określona ilość. Jeżeli jest za dużo, to wywołuje hiperinflację, gdy jest za mało, powoduje bezrobocie i bankructwa firm.

W Republice Weimarskiej w latach 1921-1924 trwała potężna hiperinflacja. Doszło do tak absurdalnych sytuacji, w których za obiad w restauracji płacono przed posiłkiem, ponieważ cena zmieniała się w trakcie jedzenia.

Teraz przeanalizujmy to zdarzenie pod kątem...oszustwa.

Czy wywołanie hiperinflacji było celowe?

Nie można lekceważyć takiej hipotezy.

Dzięki hiperinflacji Niemcy zrealizowały wiele celów politycznych.

Mogli odbudować armię, ponieważ zła sytuacja ekonomiczna została przerzucona na spekulantów zagranicznych. W tym czasie Francja zajęła Zagłębie Ruhry, co było powodem inwestycji w obronę swojego kraju.

Kolejny cel to nacisk polityczny na Wielką Brytanie i USA do zmniejszenia odszkodowań wojennych, wynikających z traktatu wersalskiego.

Chyba nikt nie wierzy, że Niemcy spłaciły narzucone odszkodowanie za wywołanie I wojny światowej.

Kryzys bardzo mocno wzmocnił te przedsiębiorstwa, które miały inwestycje w środkach trwałych. Dzięki temu zdobywali walutę za granicą, wykupując upadające przedsiębiorstwa.

Czy wywołanie hiperinflacji nie było zbyt ryzykowne dla rządu?

Było ryzykowne, ponieważ mogli stracić władzę. Tylko, że mając w swoich rezerwach złoto lub podejmując radykalne działania, w każdej chwili trwania hiperinflacji, można odwrócić sytuację. Wystarczy opracować nowy system monetarny, czyli wydrukować nową walutę i oprzeć ją na złocie. Dokładnie tak zrobili Niemcy.

Taki mechanizm, natychmiast zniszczył hiperinflację. Z tego wynika, że każdym stanem gospodarczym można manipulować. Problem w tym, że przy takiej zabawie, społeczeństwo traci majątki swojego życia. Często zdrowie i życie.

Przyczyna bankructwa Republiki weimarskiej: nadmierna ilość pieniądza w gospodarce.

Rozwiązanie problemu: oparcie waluty na części złota przywraca zaufanie do niej i ogranicza możliwości jej nadmiernego drukowania.

Jest to kolejny przykład, który mówi, jak łatwo wdrożyć do gospodarki porządek, dobrobyt i sukces gospodarczy.

Hiperinflacje w Polsce

Pierwszą walutą w polskim obiegu, były srebrne denary i złote dukaty, które napłynęły z Rzymu i od Celtów.

Polski złoty zaczęto wybijać w około 1500 roku. Stanowił odpowiednik złotego dukata. Była to moneta wykonana ze złota i srebra. Gospodarka rozwijała się bardzo szybko, aż do momentu kiedy, władcy Polski zaczęli oszukiwać. Monety z większą zawartością złota i srebra przetapiali na mniejszą zawartość, a odzyskane złoto stanowił zysk dla nielicznych osób. Dzięki takiemu zabiegowi mogli wybijać więcej monet.

Takie oszustwo miało negatywny wpływ na gospodarkę. Psucie monety powodowało utratę wartości złotej, hamowało handel i zwiększało biedotę społeczeństwa.

Jednym z przeciwników psucia pieniądza był Mikołaj Kopernik, który interesował się ekonomią. W 1526 roku na Sejmie Piotrkowskim, przedstawił traktat pod tytułem: „Rozprawa o urządzeniu monety”. Dokładnie wiedział, na czym polega oszustwo dworu, ponieważ żądał poprawy polskiej gospodarki, poprzez bicie monet z czystego złota i srebra. Chciał, aby moneta służyła społeczeństwu, a nie dworowi.

Mikołaj Kopernik autor „Rozprawy o urządzeniu monety” napisał:

„Chociaż niezliczone są klęski, wskutek których zazwyczaj podupadają królestwa, księstwa i rzeczpospolite, to jednak najgroźniejsze są moim zdaniem cztery: niezgoda, śmiertelność, nieurodzajność ziemi oraz spadek wartości monety. Trzy pierwsze są tak oczywiste, że nie ma nikogo, kto by o

tym nie wiedział, jednakże czwarta, która dotyczy monety, dostrzegana jest przez niewielu i to jedynie przez najgłębiej myślących, ponieważ nie powoduje natychmiastowego i gwałtownego upadku państwa, ale doprowadza je do tego stanu stopniowo i jakby niewidocznie”.

Traktat Kopernika został niezauważony, a dwór wrócił do wygodnego sposobu finansowania wydatków, czyli do zastąpienia złotych i srebrnych monet, miedzianymi. To spowodowało bicie monet bez żadnych ograniczeń. Toczące się wojny wzmagaly ten proceder. W końcu XVII wieku, nastal kryzys ekonomiczny, który w mocnym stopniu dotknal biedniejszą część społeczeństwa.

7 maja 1794 roku, Tadeusz Kościuszko opracował akt prawny, pod tytułem „Uniwersał Połaniecki”, w którym mówi o wydaniu pierwszej papierowej waluty w formie biletów skarbowych. Wyemitowano 60 mln papierowych biletów, które miały odzwierciedlać ilość złotych i srebrnych monet w obiegu.

Bilety skarbowe zostały wycofane przez najeźdźców, podczas III rozbioru polski.

Po Niemcach została nam marka polska, która w czasie kryzysu Republiki Weimarskiej zanotowała potężną hiperinflację. Polski rząd za przykładem Niemców drukował na potęgę polską markę, doprowadzając do wzrostu cen o 545 razy w latach 1921-1923. Później było jeszcze gorzej. Zwiększono ilość pieniędzy w obiegu z 230 miliardów do 125 bilionów. Ceny wzrosły 2500 razy. W 1924 roku, za jednego dolara płaciliśmy ponad 10 milionów marek.

W kwietniu 1924 roku, Władysław Grabski naprawił system monetarny. Wprowadził nową walutę „złoty polski” w stosunku 1 zł za 1,8 mln marek polskich. Nowa waluta została oparta na parytecie złota. Oznaczało to, że można było wymienić 1 złoty na 0,1687 gram złota.

Kolejna hiperinflacja rządu około 30-40%, pojawiła się w latach 1952-1953, następna w 1982-83 roku - około 100%. W latach komunizmu inflacja wynikała z braku produktów w sklepach. Zawsze, kiedy podaż pieniądza przewyższa ilość produktów na rynku, występuje inflacja. Ludzie płacili dolarami oraz srebrnymi monetami, które ze względu na zawartość srebra stanowiły określoną wartość.

Prawdziwa hiperinflacja osiągnęła pułap, w latach 1989-1990. Ceny wzrosły o 1395%. Skutkiem hiperinflacji była denominacja złotego, przeprowadzona 1 stycznia 1995 roku, w relacji 1:10,000 złotych. W 1994 roku za jedno jajko płaciliśmy 2200 zł, a za kilogram cukru – 9,500 zł. Od tego czasu mamy nową wartość pieniądza.

Przyczyny hiperinflacji w Polsce: konsekwencje bezmyślnego druku pieniądza (dzisiaj), oszukiwanie wagi monet srebrnych czy złotych, bicie monet miedzianych, doprowadzało zawsze do kryzysu ekonomicznego. W czasie każdej recesji, to społeczeństwo ponosi koszty głupoty i korupcji rządów.

Rozwiązanie problemu: Władysław Grabski jako minister skarbu i prezes Rady Ministrów dokonał wdrożenia nowego systemu monetarnego. Dzięki oparciu pieniądza o złoto, jego podaż w gospodarce została ugruntowana.

Drukowanie pustego pieniądza dzisiaj

Największe gospodarki świata: USA, Unia Europejska, Chiny, Japonia, Wielka Brytania, jak i wiele krajów niezwiązanych z Unią Europejską, drukują pieniądze w bardzo szybkim tempie. W przeciągu 10 lat zwiększono globalną podaż pieniądza o 120 bilionów dolarów. Doprowadziło to globalny dług do kwoty ponad 100 bilionów dolarów.

Światowy PKB w latach 2001 – 2011, wzrósł z 32 do 72 bilionów USD. Aby osiągnąć taki wynik, państwa musiały pożyczyć 120 bilionów długu, co dało wzrost PKB o 40 bilionów.

Czyli jeden pożyczony dolar, przyniósł 30 centów dochodu.

Nie trzeba być specjalistą, aby wywnioskować, iż biznes, jakim jest zadłużanie i siłowe zwiększanie podaży pieniądza staje się nieopłacalny.

FED – bank centralny USA wykonuje dwie ważne akcje w celu przetrwania obecnego systemu finansowo-kredytowego. Pierwsza to ciągle drukowanie pustego pieniądza (zakończył tylko oficjalnie).

Druga to utrzymywanie niskich stóp procentowych.

FED do niedawna drukował miesięcznie 85 miliardów dolarów pustych pieniędzy. Jest to oficjalna kwota, natomiast niekoniecznie realna. Dodruk może być znacznie większy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wzrost podaży pieniądza w światowej gospodarce o 120 bilionów dolarów przez 10 lat, to rocznie dodrukowanych jest 12 bilionów dolarów. Tutaj należy doliczyć inne czynniki jak na przykład, przyrost naturalny światowej populacji. Natomiast ja tutaj przedstawiam tylko ogólne spojrzenie na problem druku walut.

Skoro średni dodruk pieniądza wynosił 12 bilionów, a dzisiaj oficjalnie mówi się, iż USA drukuje ponad 1 bilion rocznie, to kto drukuje kolejne 11 bilionów dolarów ?

Bardzo śmiało można wywnioskować, że USA drukuje kilka bilionów dolarów rocznie, pustych pieniędzy.

Mimo, że FED oficjalnie zaprzestał druku pieniądza, to cały czas kontroluje jego zwiększoną podaż. W zamkniętym systemie finansowo-kredytowym, nie jest ważne z jakiego banku pochodzą pieniądze. Najważniejsze, aby trafiły w odpowiednie działy rynku. Po oficjalnym zakończeniu druku przez FED, bank Japonii przejął pałeczkę. Uchwalono przepisy, dzięki którym fundusze emerytalne mogą inwestować w obligacje amerykańskie. Droga jest następująca. Centralny bank Japonii drukuje jeny, przekazuje je bankom komercyjnym, wykupując stare obligacje. Banki komercyjne za uzyskane pieniądze podtrzymują ceny akcji i wykupują obligacje amerykańskie. Do tego dochodzą fundusze emerytalne, które również inwestują w śmieciowe obligacje amerykańskie. Tym sposobem USA ma cały czas chętnych na wykup własnych obligacji rządowych. Przez to rząd otrzymuje pieniądze na wydatki budżetowe.

Drugą instytucją podtrzymującą śmieciowe obligacje, tym razem państw europejskich jest Europejski Bank Centralny.

Europejski Bank Centralny (EBC) postanowił zwiększyć tzw. luzowanie ilościowe (ang. QE Quantitative easing), czyli druk pieniądza.

Prezes EBC Mario Draghi ogłosił oficjalne rozpoczęcie druku pieniądza na poziomie 60 mld euro miesięcznie. Druk trwa od 2015 roku do września 2016 roku.

Przyjmuje się, że za 88% druku czyli za 52,8 mld euro zostaną wykupione obligacje rządowe.

Reszta zostanie przeznaczona na zakup ABS-ów i listów zastawnych. Program będzie trwał minimum do września 2016 roku, a zatem 19 miesięcy, co daje sumę minimum 1,14 biliona euro.

Link => <http://biznes.robertbrzoza.pl/finansjera/ebc-robi-swietny-biznes-na-druku-pieniadza>

Dlaczego FED tak mocno naciska na masowy druk pieniądza?

Druk utrzymuje gospodarkę amerykańską, całą Europę i świat przed upadkiem. Za środki skupują obligacje rządowe oraz finansują banki, aby utrzymywały ceny akcji i kontraktów terminowych na odpowiednim poziomie.

Bez druku cały sztucznie wytworzony mechanizm, upadłby.

Obligacje państw są niechętnie kupowane przez inwestorów. Przyczyną tego jest zła kondycja finansowa gospodarek poszczególnych krajów. Dlatego FED jako zarządca, nakazuje druk pieniądza i skupywanie obligacji rządowych. Za pozyskanie pieniądze rządy finansują wydatki budżetowe.

Gdyby tego nie robił, system zbankrutowałby.

Chcąc zachęcić inwestorów do kupna obligacji, należałoby je podnieść do 5-8%. Inwestorzy sprzedaliby stare obligacje z niskim oprocentowaniem, nawet po cenie niższej i kupowałyby obligacje z wyższym oprocentowaniem. Pozytywny efekt byłby krótkotrwały, ponieważ podniesienie rentowności obligacji, wiązałoby się z większymi wydatkami budżetowymi. W przyszłości rząd musiałby płacić wyższe odsetki, co równałoby się z jeszcze większym deficytem budżetowym lub wzrostem podatków czy cięciem wydatków budżetowych.

Czy FED kiedykolwiek zatrzyma drukowanie dolara ?

Tak, jeżeli zostanie wdrożony nowy system monetarny w postaci elektronicznej waluty. Do tego czasu FED musi zarządzać drukowaniem i finansowaniem wydatków budżetowych poszczególnych państw, ponieważ zabraknie pieniędzy na ich funkcjonowanie.

Więzałoby się to z buntem społecznym, do którego finansjera nie chce dopuścić. Szczerze powiedziawszy, nie ma takiej możliwości, aby druk został radykalnie zmniejszony.

W obecnym czasie bankierzy nie mogą pozwolić na wybuch czy załamanie dużej branży, ponieważ mogą nad tym nie zapanować. Konsekwencją tego może być niekontrolowany upadek światowej ekonomii, co wiąże się z brakiem kontroli bankowców nad wieloma państwami. Rządy państw, mogłyby odrzucić system finansjery i wprowadzić własny system monetarny z kontrolowaną regulacją podaży pieniądza.

Byłyby to gwóźdź do trumny dla Systemu Rezerwy Federalnej.

Druk pieniądza w sposób, jaki obecnie dokonuje się, niszczy gospodarkę światową. Konsekwencje tego są drastyczne dla wielu grup społecznych.

Jak rozwiązać obecny problem starej ekonomii?

Aby udokumentować, że to o czym pisze nie jest mrzonką, przypomnę okres ery złotej. Państwa uczestniczące w tym mechanizmie, opierały swoją walutę na złocie. Dzięki czemu nie mogły swobodnie drukować pieniędzy. Miały ogranicznik w postaci ilości posiadanego złota.

Jaki był tego efekt?

W latach 1870-1914 w epoce systemu waluty złotej i w okresie, w którym finansjera nie była przy władzy, zmiany cen produktu następowały w granicach 17%. Był to najszybszy okres rozwoju gospodarek światowych. Inflacja była na poziomie zera, a fluktuacja cen wahała się w granicach 1,3%.

Stabilność walut odnotowujemy w latach:

- frank francuski w latach 1814-1914 (100 lat);
- gulden holenderski w latach 1816-1914 (98 lat);
- frank szwajcarski w latach 1850-1936 (86 lat);
- frank belgijski w latach 1832-1914 (82 lata);
- korona szwedzka w latach 1873-1931 (58 lat);
- marka niemiecka, w latach 1875-1914 (39 lat);
- lir włoski w latach 1883-1914 (31 lat).

W tym okresie najwięcej państw przystąpiło do systemu waluty złotej tzw. złotego klubu. Oficjalnie Stany Zjednoczone przystąpiły do systemu złotego w 1900 roku, poprzez uchwałę Gold Standard Act. W rzeczywistości, walutę opartą na złocie mieli od 1832 roku. Podobnie jak Anglia, która miała system monetarny oparty na złocie od 1717 roku.

Lata 1870-1914 były najbardziej rozwojowe dla gospodarek światowych, które oparły swoją walutę o złoto. Społeczeństwo osiągało realne bogactwo, zwiększając własne dochody przy nieinflacyjnym rozwoju gospodarek. Nie było wojen walutowych, ponieważ kiedy waluty mają określony parytet złota, są powiązane ze sobą.

Kraje rozwinięte doświadczały obniżki cen, ponieważ innowacje technologiczne zwiększały produktywność i poziom życia.

Dlaczego system waluty złotej odniósł sukces ?

Głównym powodem była określona i bezpieczna ilość pieniądza w obiegu gospodarczym, co blokowało zamiary manipulatorów i złodziei. Cały system był prosty i nie potrzebował udziału banków. Państwa wstępujące do klubu deklarowały, że ich pieniądz papierowy będzie wart określoną ilość złota.

Złoto było ogranicznikiem nadmiernego drukowania pieniądza. Można go było tyle wydrukować ile miało się złota.

Również w kwestii inflacji następowała samoregulacja rynku.

Gdy odkrywano nowe złoża złota, automatycznie jego ilość na rynku wzrastała. Kiedy produktywność była na niższym poziomie, niż podaż złota ceny towarów wzrastały na krótko. Inflacja oznaczała również wzrost kosztów dla producenta złota, który w takiej sytuacji zmniejszał wydobycie, dzięki czemu ceny produktów wracały do poprzedniego poziomu.

W podobny sposób następowała regulacja podaży i popytu w handlu międzynarodowym.

Jeden kraj wypracowywał nadwyżkę w handlu zagranicznym, drugi automatycznie deficyt. Kraj z deficytem przekazywał część złota lub krótkoterminowy Wechsel handlowy do kraju z nadwyżką. W

efekcie podaż pieniądza w pierwszym kraju rosła, a w drugim malała. Rosnąca podaż wywoływała inflację w kraju z nadwyżką, a deflacje w kraju z deficytem. Ostatecznie kraj deflacyjny miał tańszy eksport od kraju inflacyjnego co powodowało odwrócenie sytuacji handlowej. Kraj, który borykał się z deficytem wypracowywał nadwyżkę i odwrotnie.

Gwarancją i kotwicą systemu było złoto, które dawało bezpieczeństwo kupcom w całym systemie kupna i sprzedaży.

Jak Polska gospodarka rozwijała się po II wojnie światowej?

Krzysztof Kopeć na swoim blogu: <http://krzysztofkopec.pl> pisze:

"Pod koniec lat 30. Polska była porównywana z Hiszpanią, Włochami, Japonią. Jak obliczyli Zbigniew Landau i Jerzy Tomaszewski, autorzy publikacji "Druga Rzeczpospolita. Gospodarka - społeczeństwo - miejsce w świecie", po wojnie Polskę dzieliła od tamtych krajów przepaść. Niemcom i Związkowi Sowieckiemu zawdzięczamy to, że straciliśmy blisko 50 proc. majątku narodowego. Dla porównania Francja w wyniku działań wojennych straciła 1,5 proc. majątku, a Wielka Brytania - 0,8 proc. Strat poniesionych podczas wojny nie nadrobiliśmy do dziś. Gdy odzyskiwaliśmy niepodległość w 1989 r., różnice gospodarcze między Polską a krajami, z którymi byliśmy porównywani przed 50 laty, były ogromne. Dochód narodowy na Polaka wynosił 1400 dolarów, na Hiszpana - 8,7 tys. dolarów, na Włocha - 14,5 tys. dolarów.

A jak Polska rozwijała się przed wojną?

Dochód narodowy brutto (liczony jako suma dochodów wszystkich podmiotów, uzyskanych z wykorzystania czynników produkcji: ziemia, praca, kapitał, równa całkowitej wartości wytworzonych dóbr i usług) w 1929 r. na 1 mieszkańca Polski wynosił 610 \$ i był porównywalny z Hiszpańskim 720 \$, Włoskim 810 \$, Japońskim 880 \$.

W roku 1937 z dochodem w wysokości 830 \$ prześcignęliśmy Hiszpanię zmniejszając dystans do Włoch (920 \$) i Japonii (960\$). Ponieważ najwięcej inwestycji COP przypadało na lata 1937-8 wydaje mi się, że dystans pomiędzy Polską a tymi krajami uległ nawet zmniejszeniu.

Realistyczne jest więc założenie, że 1939 r. dochód narodowy brutto

wynosił 900 \$ na 1 mieszkańca Polski.

Jeżeli liczbę tą przemnożymy przez liczbę mieszkańców Polski na dzień 1.09.1939 r. (35 mln. mieszkańców) i skorygujemy poprzez wskaźnik aktualizujący (x10 tzn. jeden \$ w 1939 r. = 10 \$ obecnie – przyjęty np. przy oszacowaniu strat Warszawy w wyniku II wojny światowej) otrzymamy szacunkowy dochód narodowy na dzień 1.09.1939 r. = 945 mld. zł. współczesnych".

Przypomnę tylko, że w 2005 roku PKB Polski wynosiło - 967,7 mld złotych. Od 1990 roku nasi wspaniali politycy potrzebowali 15 lat, aby gospodarka budowana na kredycie prześcignęła PKB z 1939 roku.

System złotej ery zniszczył wybuch I i II wojny światowej...

Porównajmy, jaka sytuacja nastąpiła, kiedy międzynarodowa finansjera przy udziale USA, przejęła władze nad światową gospodarką, po II wojnie światowej.

W roku 1971, uncja złota warta była 35 dolarów, a w listopadzie 2013 roku osiągnęła cenę 1230 dolarów.

W ciągu ostatnich 35 lat w zestawieniu z ceną złota, odnotowano następujące spadki siły nabywczej poszczególnych walut:

- lir włoski - spadek o 98,2 procent (od roku 1999 kalkulacje zmian wartości euro);
- korona szwedzka - 96 procent;
- funt brytyjski - 95,7 procent;
- frank francuski - 95,2 procent (od roku 1999 kalkulacje zmian wartości euro);
- dolar kanadyjski - 95,1 procent;
- dolar amerykański - 94,4 procent;
- marka niemiecka - 89,7 procent (od roku 1999 kalkulacje zmian wartości euro);
- japoński jen - 83,3 procent;
- frank szwajcarski - 81,5 procent.

Z powyższych danych nasuwa się oczywisty wniosek. Gospodarki rozwijają się stabilnie, kiedy jest bat nad politykami. Tym batem jest powiązanie złota z daną walutą. Wtedy nie można bezkarnie drukować pustych pieniędzy. Ceny utrzymują się przez lata na stałym poziomie, społeczeństwo bogaci się i stabilnie buduje przyszłość.

Dzisiaj o tyle jest trudna sytuacja ze złotem czy srebrem, że znajduje się pod kontrolą finansjery. Dlatego oparcie waluty na tych kruszcach, niesie niebezpieczeństwo destrukcji systemu poprzez wpływanie na ich ceny.

Co dzisiaj możemy zrobić?

Polska nie ma problemu z nadmiarem pieniądza w gospodarce, ponieważ wdrożona Konstytucja przez Aleksandra Kwaśniewskiego i zapisy Unii Europejskiej, zabraniają nam emisji złotych =>

<http://biznes.robertbrzoza.pl/finansjera/jak-aleksander-kwasniewski-zrujnowal-polske>

Czy to dobrze?

Druk w rękach korupcyjnych polityków niesie śmierć gospodarczą. W rękach uczciwych polityków buduje realny i naturalny dobrobyt.

Polska w obecnym czasie ma problem niedoboru pieniądza na rynku. W wielu branżach istnieje inflacja, ponieważ z braku możliwości rozwoju i zagładającego bankructwa, przedsiębiorstwa podnoszą ceny swoich produktów. Natomiast w całej gospodarce potrzeba co roku miliardów złotych, aby ustabilizować gospodarkę, czyli w naturalny sposób zwiększyć dochody państwa, społeczeństwa i przedsiębiorstw.

Jak dużo pieniądza potrzebuje gospodarka?

Tego nie wiem.

Aby to zbadać należy utworzyć polski, niezależny ośrodek analityczno-badawczy, który będzie częścią NIDPI – Narodowa Instytucja Druku Pieniądza i Inwestycji.

NIDPI to instytucja, która stanowi trzon, centrum decyzyjne.

Jest to bardzo ważny i jeden z najtrudniejszych aspektów ekonomii. Zawsze za duża ilość pieniądza wywołuje inflację, za mała ilość pieniądza to bieda i kurczenie gospodarki.

Wiemy, że gospodarka potrzebuje dodatkowe pieniądze w wyniku:

- wzrostu gospodarczego,
- inflacji,
- odsetkowości w kredytach.

Te czynniki są bardzo złożone i objętościowe, dlatego potrzebują osobnych raportów/poradników. Chcę tylko wyodrębnić kolejne pojęcie, jakim jest luka popytowa.

Luka nabywcza – Różnica pomiędzy ceną wszystkich produktów i usług, a ilością pieniądza na rynku jaką ludzie zarabiają.

Ta różnica to 40%, czyli ludzie wyprodukowali towary za 100 zł, a dostali w postaci wypłat i dywidend 60 zł. Aby wykupić całość produkcji należy wyemitować 40 zł.

Różnica pomiędzy luką popytową, a nabywczą:

Luka popytowa – ile więcej towarów można wyprodukować w danym kraju przy wykorzystaniu tej samej mocy produkcyjnej, ale przy zwiększonej wydajności wynikającej ze zwiększonego popytu. Wynosi ona w ekonomii 2-3% PKB.

Luka nabywcza – brak pieniądza na rynku, który umożliwia wykupienie istniejącej na rynku produkcji. Wynosi 30-40% PKB.

Według obliczeń Krzysztofa Lewandowskiego z <http://www.czystakraina.pl> Polska gospodarka potrzebuje 114 mld złotych. Jest to dodatkowy pieniądź – luka nabywcza, który musi pojawić się każdego roku w gospodarce, aby osiągnąć:

- naturalny wzrost gospodarczy,
- naturalny wzrost wynagrodzeń i emerytur,
- naturalny wzrost zysków firm.

W obecnej ekonomii nie ma możliwości, aby jakkolwiek rząd mógł taką kwotę zdobyć. Pomysły typu: likwidacja ZUS, likwidacja KRUS, cięcie kosztów, są konieczne, ale dopiero wtedy, kiedy mamy w pełni działające instytucje:

- NIDPI,
- PSB – Polski System Bankowy,
- PSM - Polski System Monetarny.

Dlaczego?

Ponieważ, przy próbie wdrożenia mądrych zasad, międzynarodowa finansjera bardzo szybko wywoła recesję. Powtórzą to, co zrobili w Rosji. W krótkim czasie dokonano dewaluacji rubla o 30-40%.

Rosja mająca rezerwy walutowe w kwocie pół biliona dolarów, nie była w stanie obronić kursu. Dziennie wydawała około 20 mld dolarów!

Polska wszystkich rezerw walutowych ma około 100 mld dolarów.

Dlatego nie mamy szans obrony gospodarki. Bardzo szybko wywołają recesję, bezrobocie, inflację. Wszystko zacznie się od ucieczki kapitału spekulacyjnego z giełdy papierów wartościowych. Przypominam, że kapitał spekulacyjny, to inwestorzy finansjery czyli armia finansowa międzynarodowej finansjery. Zainstalowana jest w każdym kraju, w celu ochrony obecnego systemu.

Jeżeli zacznie się kryzys gospodarczy, to media, opozycja zrobią wszystko, aby podburzyć społeczeństwo i przerzucić całą odpowiedzialność na rząd. W takim przypadku ludzie wyjdą na ulicę i dojdzie do dymisji rządu.

Po wybraniu nowych władz, przychylnych systemowi, wszystko wróci do normy.

To jest powód, dlaczego najpierw należy zabezpieczyć gospodarkę.

Jeżeli mamy PSB to nie zablokują przepływów pieniężnych i firmy będą mogły normalnie

funkcjonować. Nawet jak wywołają krach banków, to własny system zabezpieczy nas przed brakiem dostępu do pieniędzy.

PSM, to drugi system monetarny. Przy krążącej drugiej walucie mogą dewaluować złotówkę ile tylko chcą. Wpłyne to negatywnie na import, ale zyska eksport. Natomiast nie wywoła recesji w kraju, ponieważ druga waluta pozwala na swobodne dokonywanie transakcji kupna-sprzedaży.

NIDPI to gwarant regulacji podaży pieniądza i dostarczytel potrzebnych środków pieniężnych. W trakcie ataku na złotówkę, rolę głównego pieniądza przejmie druga waluta. Kiedy atak minie NIDPI, bardzo szybko uzupełni brakujące złotówki.

Dopiero w tak zabezpieczonej gospodarce, możemy realizować pomysły likwidacji zbędnych kosztów i instytucji.

Podstawą do tego będzie kontrola regulacji podaży pieniądza.

Dzisiaj narzędzie to zostało przekazane bankom komercyjnym. Wiemy o tym z najlepszego źródła, czyli od prezesa NBP Marka Belki. W lipcowym przemówieniu sejmowym z 23 lipca 2014 roku wyraźnie powiedział, że za podaż złotówki odpowiedzialne są banki komercyjne.

W jaki sposób?

Jeżeli udzielają dużo kredytów, to zwiększają podaż pieniądza, kiedy ograniczają akcje kredytową, to zmniejszają podaż.

Weź jeszcze pod uwagę fakt, że każde wpłacone odsetki do banku, zmniejszają ilość pieniądza na rynku.

Sam/sama widzisz, że w tym systemie finansowo-kredytowym nie ma żadnej możliwości na realne odbudowanie gospodarki.

Nie można tego zrobić, w sytuacji, gdy najważniejsze narzędzie ekonomiczne, jakim jest podaż pieniądza, zostało oddane prywatnemu konsorcjum bankowemu.